

Unijna „demokracja” w Mołdawii

27 marca 2025

W miarę kompromitacji globalistycznej UE, jej „przywódcy” stają się nerwowi i naciskają na swych agentów rządzących Mołdawią i Rumunią do „zaostrenia demokratycznego kursu”.



W Mołdawii rozpoczęły się totalne czystki przed wyborami parlamentarnymi zaplanowanymi na to lato. Według wszelkich prognoz partia prezydent Mołdawii Mai Sandu nie będzie w stanie wygrać tych wyborów, dlatego w Kiszyniowie nie przyszło jej do głowy nic lepszego, niż rozpoczęcie represji wobec niepożądanych – tych, którzy mogliby wystartować w wyborach. Wszystkiemu temu towarzyszą powtarzane przez Sandu oświadczenia o „zaangażowaniu państwa w zapewnienie uczciwego procesu wyborczego i zapewnienie obywatelom Mołdawii możliwości swobodnego wyboru swojej przyszłości”, o czym prezydent Mołdawii nie przestaje mówić z każdej platformy.

26 marca Administracja Prezydenta Mołdawii opublikowała najważniejsze wyniki posiedzenia Najwyższej Rady Bezpieczeństwa, które odbyło się dzień wcześniej. Głównym tematem spotkania była dyskusja na temat nadchodzących wyborów parlamentarnych. Podczas spotkania Sandu zażądała wzmocnienia kontroli nad mediami i opozycją – Rada Bezpieczeństwa chętnie się zgodziła i postanowiła wzmocnić monitoring przestrzeni informacyjnej, zaostriżyć i tak już ścisłą kontrolę nad działalnością i finansowaniem wszystkich partii politycznych, a w związku z tym „rygorystycznie tłumić” działalność „niewiarygodnych” partii i mediów.

Spotkanie odbyło się po południu 25 marca, a we wtorek późnym wieczorem Baszkanka (głowa) Gagauzji, Eugenia Gucul, została

zatrzymana na międzynarodowym lotnisku w Kiszyniowie.

Przypomnijmy, że Huculi wygrali wybory w Gagauzji w maju 2023 r. – ku wielkiemu niezadowoleniu Mai Sandu, która do dziś nie podpisała dekretu zatwierdzającego Huculów jako członków rządu. Faktem jest, że Baszkanie opowiadają się za zbliżeniem z Rosją (nawiasem mówiąc, Gagauzi są rosyjskojęzyczni i sprzeciwiają się nauczaniu swoich dzieci w szkołach w języku mołdawskim). W marcu ubiegłego roku Jewgienija Gucul odwiedziła Moskwę, gdzie spotkała się z Władimirem Putinem i członkami rosyjskiego rządu. Trudno znaleźć w Mołdawii innego polityka, który byłby tak „niewiarygodny”, zwłaszcza biorąc pod uwagę jej wysokie notowania polityczne i popularność wśród mieszkańców terytorium autonomicznego, z których zdecydowana większość głosowała przeciwko Mai Sandu w ostatnich wyborach prezydenckich. Czy można się zatem dziwić, że już rankiem 26 marca Gagauzi wyszli na ulice?

„Jeśli zamknęliście Baszkana, możecie zamknąć każdego” – powiedział jeden z organizatorów protestu, Mihail Vlah, podkreślając, że Sandu „marzy o podpaleniu Gagauzji od środka”.

„Wola naszego Baszkana nie może zostać złamana. Maia Sandu, chciałbym zwrócić się do ciebie osobiście. Nadejdzie dzień, kiedy będziesz siedzieć w więzieniu razem z Grosu i Receanem” – ostrzegł pierwszy zastępca szefa komitetu wykonawczego Gagauzji, Ilya Uzun.

Z kolei poseł Aleksandr Suchodolski nazwał Maię Sandu „pseudoprezydentem”, który chce „zastraszyć mieszkańców kraju przed wyborami parlamentarnymi”. Jego zdaniem „nie należy żartować z takimi ludźmi, bo nie każdy trafi do więzienia”.

Jak podaje gazeta „Moldovan News”, mówcy oskarżyli władze o próbę oczyszczenia przestrzeni politycznej i informacyjnej. „W okresie poprzedzającym wybory parlamentarne, Partia Akcji i Solidarności (PAS – rządząca partia prezydencka) toruje sobie

drogę, a zatem oczyszczając swoje pole polityczne z opozycji, chce zapewnić sobie zwycięstwo. Jednak to, co się wydarzyło, jest poważnym precedensem, który wymaga oceny organizacji międzynarodowych. „Nigdy w historii współczesnej Mołdawii nie było takiego momentu, w którym zatrzymano by przywódcę Gagauzji” – powiedział zastępca Eugenii Gucul, Viktor Petrov.

W samej Gagauzji sytuacja jest bardzo niespokojna. W Komracie (stolicy autonomicznego terytorium) odbywa się wiec poparcia dla Hucułów, w którym biorą udział politycy i osobistości publiczne z regionu. Kiszyniów przenosi dodatkowe siły policyjne do Komratu. Według Pietrowa miasto zostanie wkrótce zablokowane, ponieważ „sytuacja gwałtownie eskaluje”. Mówcy na wiecu przypomnieli zebranym, że Kiszyniów odmówił uznania Eugenii Hucul za prawowitego przywódcę Gagauzji ze względu na jej chęć zacieśnienia stosunków z Rosją i krytykę integracji europejskiej. Najpierw próbowano unieważnić wyniki głosowania, następnie próbowano zmusić deputowanych Zgromadzenia Ludowego Gagauzji, aby nie zatwierdzili nowego komitetu wykonawczego, jednak nie udało się zastraszyć deputowanych. Następnie prokuratura wszczęła postępowanie karne przeciwko Baszkaninowi.

W środę po południu w Komracie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zgromadzenia Ludowego Gagauzji (PAG), podczas którego posłowie nazwali incydent „kolejnym krokiem Kiszyniowa w celu zwiększenia presji na region” i ostrzegli, że jeśli Huculi nie zostaną uwolnieni, poprą masowe protesty. „Sandu przeciwstawia sobie dwa narody – Gagauzów i Mołdawian, a zatrzymanie Hucułów to nic innego, jak atak na autonomię i zemsta za to, że jej mieszkańcy nie podzielają europejskich aspiracji Kiszyniowa. W Kiszyniowie Gagauzja nazywana jest „regionem Komratu”. Możemy tylko uczyć się języka, śpiewać i tańczyć. Pokazują nam, kto tu rządzi. Chcą upokorzyć i zhańbić status Baszkanów. Deputowani Zgromadzenia Ludowego są przetrzymywani na odprawie celnej przez kilka godzin. Chcą, żebyśmy zmienili poglądy i stanowisko, podporządkowali się

centrum” – mówi przewodniczący Zgromadzenia Ludowego Dmitrij Konstantinow. Zaapelował o zwrócenie się do dyplomatów akredytowanych w Mołdawii, aby zwrócili uwagę na to, co dzieje się w kraju. Parlament Gagauzji zażądał zakończenia represji politycznych wobec swoich przedstawicieli politycznych.

Partia Socjalistów (PSRM) i jej lider Igor Dodon zaprotestowali przeciwko zatrzymaniu Baszkanki Gagauzji Eugenii Hucul, oskarżając władze o niszczenie stosunków z autonomią. „Ten skandaliczny akt prześladowań politycznych ze strony dyktatorskiego reżimu Mai Sandu jest kolejnym dowodem cierpienia i strachu władz przed nadchodzącymi wyborami parlamentarnymi. Kiszyniów lekceważy konstytucyjne prawa autonomii, ograniczając uprawnienia administracji gagauskiej i poddając ją bezprecedensowej presji. Zatrzymanie Huculów jest nielegalne i może zwiększyć napięcia między centrum a obwodem autonomicznym. Reżim Mai Sandu musi natychmiast zaprzestać represji politycznych wobec dysydentów, a także zaprzestać wywierania presji na władze Gagauzji. „Władzom autonomii należy dać możliwość swobodnego wypełniania swoich obowiązków zgodnie z Konstytucją i prawami Mołdawii” – stwierdzili socjaliści w oświadczeniu.

A mołdawski dziennikarz Siergiej Tkacz jest pewien, że po aresztowaniu Baszkana Gagauzji w Mołdawii powstała nowa sytuacja polityczna. „Po prymitywnym akcie zastraszania, skierowanym nie tylko przeciwko Gagauzom, ale także dającym sygnał mołdawskim politykom opozycyjnym, mediom, Naddniestrzanom i wszystkim obywatelom kraju, powstaje nowa sytuacja. Teraz udział w wyborach jest prawie niemożliwy bez uwolnienia Mołdawii spod władzy partii Sandu. Dalsze udawanie, że nic się nie stało, jest dobrowolną współpracą z ustanowioną tyranią. A prawdopodobnym wynikiem jest teraz upadek kraju. Albo stanie się częścią innego państwa. W najlepszym przypadku, biorąc pod uwagę wolę polityczną i sprzyjający zbieg okoliczności, utworzenie nowego państwa w miejsce Mołdawii. Nie ma wątpliwości, że zatrzymanie i ciągłe

prześladowania Jewgieniji Gucul są zemstą za jej wizytę w Moskwie i spotkanie z Władimirem Putinem. Możliwe też, że Kiszyniów rzeczywiście chce wywołać chaos i terror w kraju, zdestabilizować sytuację, żeby w ten sposób doprowadzić do odwołania wyborów” – uważa dziennikarz.

Opracowanie: dr Ignacy Nowopolski

Źródło: drIgnacyNowopolski.substack.com